

Gazeta Nowska

Abonament miesięczny w ekspedycji 90 groszy, z opłatą pocztową 98 groszy. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie lub tem podobnych nie przewidzianych okoliczności, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Od ogłoszeń pobiera się za 1-lin. wiersz 15 groszy. Reklamy przed dziełem ogłoszeń wiersz 35 groszy. — „Gazeta Nowska” wychodzi 1 raz tygodniowo a mianowicie w piątek. — Wydawca, drukiem i nakładem Władysława Wesółowskiego w Nowem (Pomorze). Prenumerata płatna z góry. Ogłoszenia płatne natychm. Za redakcją odpow. Władysław Wesółowski, Nowe.

Nr. 25.

Nowe, sobota 22 czerwca 1929 r.

Rok VI.

W sprawie koncesyj w Gdyni.

Od chwili wzmożenia się tempa robót w porcie Gdyni władze nasze weszły na drogę przyciągania do współpracy kapitału prywatnego. Państwo zaczęło wydzierżawiać prosto pewne odcinki gotowego nabrzeża portowego poszczególnym firmom, które oprócz opłacania tenuty przyjmowały szereg zobowiązań, nieraz dość daleko idących. Jak dotąd mamy kilka już typów tego rodzaju umów.

Do pierwszego należą dzierżawy koncernów węglowych (Robur, Giesche, Skarboferm i t. d.), które otrzymują określoną ilość metrów nabrzeża pod warunkiem przeprowadzenia tam szeregu inwestycji przeładunkowych, oraz przeładowania dość znacznej ilości węgla corocznie. Nadto koncerny te opłacają rodzaj dodatkowego podatku za każdą tonnę węgla załadowaną na statek obcy, co ma na celu pobudzenie ich do zakupu własnych okrętów.

Drugi typ dzierżawy mają przedsiębiorstwa przemysłowe (luszczarnia ryżu, olejarnia i t. d.). Te zobowiązują się znowu na odstąpionym sobie terenie oprócz niezbędnych urządzeń przeładunkowych wzniesić fabryki i przerabiać pewną ilość surowca importowanego, z tem, aby go potem w stanie gotowym bądź oddać krajowi na spożycie, bądź też wywieźć na sprzedaż do innych krajów.

Innego rodzaju koncesje dostają firmy handlowe i transportowe, które budują hangary, składy i t. d. dla przechowywania towarów importowanych, lub przeznaczonych na eksport. Wreszcie czwarty rodzaj to odstępowanie nabrzeża linjom okrętowym, które wpłacają na urządzenia niezbędnych składów, oraz zobowiązują się do utrzymania stałej bezpośredniej ścieżki pomiędzy Gdynią, a szczególnie ważnymi dla nas portami.

Wszystkie te koncesje, czy dzierżawy mają na celu podniesienie inwestycji w naszym porcie, oraz zainteresowanie nim kapitału prywatnego. Nie ulega wątpliwości, że uzyskaliśmy w ten sposób bardzo wiele. Przedewszystkiem Gdynia ma już stałe połączenie, z Ameryką Północną i Ameryką Południową, pozatem przystąpiło do pracy polskie przedsiębiorstwo żeglugi prywatnej (Robur). Molo południowe otrzymało potężne dźwigi bramowe, transportery, wywrotnice wagonowa, postawiona została olbrzymia fabryka — luszczarnia ryżu, ma powstać olejarnia, nie mówiąc już o wielkich składach i hangarach, na które państwo jako takie nie mogłoby się zdobyć z powodu braku funduszy. Ruch portowy znacznie się wzmógł i zyskał na tempie. Rozrasta się i miasto.

Niemożna jednak zamykać oczu na pewne ujemne strony, które mogą nam sporo narobić kłopotu, jeżeli w czas nie postaramy się o usunięcie ich.

Przedewszystkiem stosunek ilości nabrzeży eksploatowanych bezpośrednio przez Zarząd Portu do tych, jakie pozostają we władaniu prywatnym stale się pogarsza, co jest zwłaszcza wtedy niebezpieczne, gdy popyt na miejsce przeładunkowe jest stale większy niż może być zafiarowane a do tego zdolność przeładunkowa nabrzeży już bardzo szybko przewyższy zdolność przewozową kolei. O miejsce w Gdyni niejednokrotnie trzeba się dobijać — i dobijać się już nie u zarządu portu, ale bardzo często u koncernów węglowych.

Linja New York Ameryka w kontrakcie ma zabezpieczoną możliwość eksploatacji przypadającego jej kawałka nabrzeża i składów w sposób względnie dowolny. Rzecz jasna, że uprzywilejowane tam będą statki właścicieli zaprzyjaźnionych z linią o jednakowym, równem traktowaniu wszystkich nie może być mowy. A i same firmy występujące w charakterze dzierżawców też nie mogą być całkowicie pewne swego, gdyż póki organizacja portu nie jest wykończona nikt nie może im zaręczyć, że jakiś konkurent ich nie uzyska dogodniejszych jeszcze warunków. Organizacja portu, wydanie jaknajśpieszniej obowiązujących postanowień o jego eksploatacji, ustanowienie na stałe władz portowych i stworzenie zasad całej gospodarki — to naczelnne zadanie na najbliższą przyszłość. Rozumiemy dobrze, że nie mogło się to stać dotychczas — gdyż brak nam było przedewszystkiem doświadczenia w tym kierunku.

Ponieważ w ostatnich dwóch latach zdobyliśmy duże doświadczenie — czas przystąpić do zakończenia podjętych w Ministerstwie Przemysłu i Handlu prac — czas stworzyć organizację portu nie tymczasową, ale stałą, zwłaszcza, że eksport przez Gdynię osiągnął w kilku ostatnich miesiącach rekordowe cyfry.

Adam Uziębło.

Autobusem do Poznania na P. W. K.

Poznań i Powszechna Wystawa Krajowa jest dziś na ustach wszystkich. Każdy pragnie tam być, rozumiejąc że wielki wysiłek narodu musi być przedewszystkiem oceniony przez swoich. Jadą więc do Poznania wszyscy począwszy od dziatwy szkolnej, a skończywszy na zawartych szeregach przedstawicieli poszczególnych stanów i zawodów.

Podróż do Poznania, ze względu na duży napływ świadczających, jest sama przez się tematem wielu namysłów. Najszczęśliwsi są ci, którzy posiadają własne auto i mogą nim dowolnie rozporządzać. Inni wolą podróż szybszą, bardziej przystosowaną do tętna życia powojennego i dającą bądź co bądź więcej wrażeń, niż podróż lądowa. Ale nie każdy lubi udawać ptaka. Przeważają u nas konserwatyści, którzy wolą poprzestać na wygodnym sleepingu, lub nawet na zwykłym wagonie pullmanewskim. Oprócz tych środków lokomocji, jest jeszcze inny, niemniej wygodny, a przyjemniejszy od zwykłej jazdy pociągami. Mamy na myśli podróż autobusami, uruchomionymi niedawno przez Towarzystwo Komunikacji Autobusowej w Polsce.

Autobusy te marki Broekway, rozpoczęły u nas niedawno kursy na liniach Warszawa-Poznań, Łódź-Poznań i Gdynia-Poznań. W całem tego słowa znaczeniu można je nazwać komfortowymi: wysokie, przestronne o wygodnych i luźno rozmieszczonych fotelach, niosą świetnie i przystosowane są do dużych przestrzeni, czego dowodem, że autobusy tego samego typu kursują w Ameryce na linii New York — San Francisco na przestrzeni 1.500 klm. Kto znosi dobrze jazdę autem niech się pokusi, w ślad za nami, o odbycie jej do Poznania w wozach T. K. A., Będzie miał nietylko wygodną podróż, lecz również wycieczkę krajoznawczą po dużej przestrzeni kraju, wartej obejrzenia i poznania.

Wyjeżdżamy z Warszawy o godz. 9-ej rano z Placu Marszałka Piłsudskiego. Mijamy szybko zachodnie przedmieścia wypowiadając w głębi duszy gorące pragnienie, aby już w najbliższej przyszłości nabrały wyglądu bardziej europejskiego. W parę minut jesteśmy za rogatką Wolską, na szosie, prowadzącej do Sochaczewa i Łowicza. I tu pierwsze rozczarowania. Dlaczego droga, którą tysiące jeźdźców będą w okresie P. W. K. do Poznania i to nietylko Polaków, lecz i cudzoziemców, jest źle utrzymana? Dlaczego teraz dopiero na niektórych odcinkach przystąpiono do jej gruntownej przeróbki? Dziś lokomocja odbywa się bokiem szosy, po piachu lub błocie, zależnie od pogody, a przecież można było o tem pomyśleć wcześniej.

Wkrótce jednak zapominamy o wybojach pod wrażeniem coraz to nowych widoków. Równiny mazowieckie miłe i swojskie dla każdego, kto na nich wzrósł. Uderza wszędzie czystość domów i łąk. Mijamy Sochaczew i szereg mniejszych osad. Bzura, pamiętna dobrze każdemu z walk lat ostatnich, wije się błękitną wstęgą. Na pograniczu dawnego Księstwa Łowickiego widzimy zapomniany pomnik, wzniesiony przez Napoleona na cześć jednego z generałów francuskich. W Łowiczu mamy pierwszy krótki postój. O pokrzepieniu sił pod różnymi pomysłami również T. K. A., włączając do programu wycieczki śniadanie w Łowiczu i obiad w Krośniewicach. Zjadamy szybko i ruszamy w dalszą drogę. Teraz rozwijamy znacznie większą szybkość, korzystając z lepszej szosy, która prowadzi już do samego Poznania.

Cieszy nas, że tyle nieznanych miast mijamy po drodze, Kutno, Krośniewice, Kłodawa, następnie Koło, Konin i Golina nad Wartą, potem Słupca, a wreszcie sławna Września i Swarzędz. Szofer stara się nas objaśniać: „To tu, za Słupcą, dawna granica pruska, a we Wrześni, państwo wiedzą, przesładowania polskiej dziatwy szkolnej”. „Wiemy, wiemy”... „A tu piękny ogród założono go już za czasów polskich, wyszukując w ten sposób nieużytki. — Września dumna jest z niego”. Nietylko tu zresztą, ale wszędzie widać dążenie do podniesienia kulturalnego i zdrowotnego miast, osiedli i dróg. Czyż takie były dawniej? Dziś domy odnowione, ulice wybrukowane, a drogi i szosy wysadzone drzewami. Miły to widok.

A oto i Poznań. Jakżeż inny jest wjazd do stolicy Wielkopolski! Nie brak tu ani dobrych dróg, ani kanalizacji, ani też oświetlenia. Ulice czyste, domy schludne. Mijmy nadzieję, że w niedalekiej przyszłości i Warszawa będzie nas witać w podobny sposób

H. S.

Rozmaitości.

GAZ Z ŻELAZA I STALI

Chemikowi niemieckiemu N. Zieglerowi, pracującemu w laboratorium zakładów Westinghouse, udało się wydobyć gaz z żelaza i stali, który doskonale nadaje się do opalania. Doświadczeń swoich użył Ziegler jako pieca hermetycznej próżni, przez którą przepuścił prąd elektryczny o wielkiej częstotliwości. Ulokowany wewnątrz metal, prążony prądem elektrycznym, dostarcza własnego ciepła, a pompy ssące wydobywają z pieca gaz do zbiornika. Z jednego metra sześciennego żelaza otrzymuje się ilość gazu, dostarcząca siły trzydziestu koni mechanicznych przez dwanaście minut, chcąc więc tą drogą otrzymać energię o sile trzydziestu koni na przeciąg godziny, należy użyć pięć metrów sześciennych żelaza. Najważniejsze jest to, że żelazo, z którego w ten sposób wydobyto gaz, posiada ładną, błyszczącą powłokę i nie rdzewieje, może więc być używane do wyrobu maszyn elektrycznych i magneto.

ZAROBKI LEKARZY W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

Według obliczeń, zamieszczonych w znanem czasopiśmie lekarskiem „Medical Economics”, przeciętny zarobek lekarzy w Stanach Zjednoczonych wynosi 5.806 dolarów rocznie, przyczem lekarze w większych miastach zarabiają o połowę więcej niż ich koledzy z prowincji. W miastach o 5.000 mieszkańców zarobki lekarzy wynoszą przeciętnie 4.800 dolarów rocznie, w miastach o 20.000 mieszkańców — 6.369 dolarów rocznie, w miastach, posiadających do 50.000 mieszkańców — 8.022 dolary rocznie i wreszcie w wielkich miastach 7.125 dolarów rocznie. Przeciętnie lekarze w Stanach Zjednoczonych oszczędzają około 2.000 dolarów rocznie. 70 pr. lekarzy posiada własne domy, a tylko 22 pr. z pośród nich posiada gabinety we własnych domach.

VANDERWELDE I OSIÓŁ.

Przywódca socjalistów belgijskich Vanderwelde w pewnej osadzie fabrycznej wygłosił odczyt o szkodliwości alkoholizmu. Pragnąc przekonać audytorjum o fatalnych skutkach pijaństwa, używał wszelkich argumentów, wreszcie zawołał:

— Postawcie osła między wiadrem wody a wiadrem wódki, a przekonacie się, że wybierze . . .

— Wiadro z wodą — pada odpowiedź z audytorjum.

— Oczywiście. A dla czego?

— No, bo jest osłem!

KRUCJATA PRZECIWKO MODZIE.

Przemysłowcy włoscy, wbrew wszelkim przewidywaniom, przyłączyli się do wojny krzyżowej przeciwko posuwanemu zbyt daleko hołdowaniu przez kobiety włoskie modzie współczesnej, sprzecznej — zdaniem Kościola, z moralnością i dobrami obyczajami. Ciekawy pod tym względem dokument publikuje ostatni numer dziennika watykańskiego „Osservatore Romano”. Jest nim cyrkularz, rozesłany przez zarząd wielkiej fabryki wyrobów bawełnianych w pobliżu Brescii, do urzędujących i pracujących w zakładach fabrycznych kobiet, aby w sposobie ubierania się i zachowania liczyły się z nakazami surowej moralności, i to zarówno podczas godzin pracy, jak i w życiu prywatnym i towarzyskim. Cykularz nie zadawał się zalecaniem funkcjonariuszkom swoim obyczajności w ubraniu i sposobie bycia, ale grozi im karami za niestosowanie się do tego przepisu, i to karami tem surowszemi, im wyższe jest stanowisko zajmowane przez daną funkcjonariuszkę. Ciekawy ten dokument zawiera również wzmiankę o „uczciwej” przyjaźni i „koleżeństwie” pomiędzy pracownikami i pracownicami, których związaną się węzłami małżeńskimi powinno być popierane przez dyrektorów i zarządy fabryk.

OMAL GO NIE ZABALSAMOWALI.

Bogaty kupiec z Santa Clara na Kubie, Jose Martinez Mejia znaleziony został pewnego pięknego poranku w swym łóżku bez znaku życia. Domownicy, przejęci nagłym zgonem, zaczęli przygotowywać pogrzeb. Ciało nieboszczyka postanowiono zabalsamować i w tym celu zwłoki odesłano do zakładu, gdzie miano ciało uczynić odpornym na ząb czasu. Zanim jednak specjaliści zabrali się do pracy, stał się — rzadko w tym fachu spotykany — cud: nieboszczyk ożył. Właściwie miał miejsce nietyłe cud, co wypadek letargu, który omal nie skończył się dla Josego tragicznie, gdyby w sam czas nie zdążył się przebudzić.

MAFJA SYCYLIJSKA GRASUJE W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

Słynna mafja sycylijska, którą Mussolinemu udało się rozgromić, znalazła naśladowców również wśród Sycylijszyków na emigracji, w pierwszym zaś rzędzie w Stanach Zjednoczonych, gdzie dość liczni tamtejsi Sycylijszycy stanowią najbardziej niebezpieczny wśród przestępców element. Najczęściej stosowanym przez Sycylijszyków „sposobem zarobkowania” jest uprowadzanie członków bogatych rodzin, celem otrzymania następnie sowitego okupu. Zabójstwa dość często również się zdarzają, szczególnie na tle zemsty osobistej vendetta do dziś tam jeszcze obowiązuje. Ostatnio w Chicago porwany został syn bogatego przemysłowca Ranierego, 12-letni William, za którego zażądano 10.000 dolarów. Gdy brat jednego z członków mafji chciał wydać sprawców porwania, został w biały dzień zamordowany na jednej z najruchliwszych ulic Chicago, nieopodal własnego domu.

Z ŻYCIA WYBITNYCH OSOBISTOŚCI.

DLACZEGO BRIAND SIĘ NIE OŻENIŁ?

Briand był wielokrotnie już prezesem rady ministrów. A jednak nigdy nie wydarzyło się, aby w sprawozdaniu z przyjęć dyplomatycznych można było czytać: „Gości witał p. prezes Briand i pani Briand”. Pani Briand nie egzystuje. A jednak zarówno p. Briand, jak i prez. Doumergue nie ślubowali celibatu. A Briand sam podał motywy swego pozostania w stanie kawalerskim.

Podczas obrad Ligi Narodów w Genewie filmowano i rysowano Brianda bezustanku. Gdy zbliżył się doń trzydziesty z rzędu rysownik, Briand stracił cierpliwość:

— Proszę mi dać spokój, zawołał, i nie szkicować mej sylwetki!

— Ależ czemu? — pyta przestraszony rysownik.

— Widzi pan, drogi przyjacielu, byłem już trzykrotnie zaręczony, miałem się zenić i za każdym razem podana w pismach karykatura mej skromnej osoby przyczyniała się do mej kłębki . . .

BERNARD SHAW I CIEKAWA LADY.

Związek liberalny kobiet w pewnym większym mieście portowym Anglii zaprosił na przyjęcie wielkiego pisarza, który był właśnie w przejeździe przez miasto. Shaw zgodził się i na przyjęciu opowiadał o swych wrażeniach z podróży po kontynencie. Gdy Shaw skończył, podniosła się ze swego miejsca przewodnicząca zebrania i rzekła:

— Teraz, moje panie, nastąpi najciekawsza i najbardziej interesująca część zebrania: mr. Shaw będzie odpowiadał na wszystkie zadane pytania!

Cisza. Uroczysta cisza oczekiwania. Każda z obecnych pragnęłaby zadać znakomitemu pisarzowi jakieś pytanie, ale obawa i zażenowanie krępują je widocznie. Wreszcie młoda, przystojna blondynka zdobywa się na odwagę i przerywa milczenie:

— Mr. Shaw, niech pan nam powie, co pan myśli o Lidze Narodów . . .

— Shaw wstaje, myśli czy też udaje, że się namyśla i odpowiada wolniutko:

— Co myślę o Lidze Narodów? . . . hm, hm. . .

My lady, myślę to samo co pani.

Więcej pytań już nie zadano.

CÓRKA KANCLERZA RZESZY.

Panna Eryka Müller, córka Kanclerza Rzeszy niemieckiej, jest przystojną blondynką. Ma dwadzieścia lat i studjuje prawo na uniwersytecie w Berlinie. Niedawno zalała się dość głośno w pewnym towarzystwie berlińskim:

— Pragnęłabym bardzo pojechać do Włoch. Pociąga mnie bardzo renesans i jego sztuka. Ale, nie mogę. Nie mogę od czasu, gdy mr. Chamberlain pojechał do Włoch, aby odwiedzić swą córkę i przy tej okazji złożyć wizytę Mussolinemu. Każdy pomyślałby sobie, że i ja mam odegrać tę samą rolę. Faszyci obwołaliby swe „zwycięstwo”, socjaliści [p. Müller jest socjaldemokratą] — krzyczeliby „zdrada”! A więc nie mogę jechać do Włoch. Czy to nie tragedia!

Biedna Eryka! Nie zawsze się opłaca być córką Kanclerza Rzeszy.

WIECZNE MLÓDY APPONYI.

84-letni „great old man” Węgier jest jeszcze wciąż młody i rzeźki, jak za swych lat młodzieńczych. Niedawno hr. Apponyi spacerował na bulwarze budapeszteńskim, na słynnym Corso, daje sobie rendezvous cały świat eleganckiej stolicy Węgier, cała młodzież. Apponyi spacerował w towarzystwie jednego ze swych przyjaciół. Spotkali po drodze nie zwykłą piękną młodą damę. Apponyi gonił ją długo wzrokiem i wreszcie rzekł z lekkim uśmiechem do swego towarzysza:

— Ah, gdybym miał tylko 70 lat! . . .

J. M. Pal.

SZANSE 1:25.000!

Wśród sensacji P. W. K. niewątpliwie jedno z pierwszych miejsc zajmuje popularna dziś wielka Loteria, w której za 3 złote można wygrać 75.000 zł. Jest to zatem 25.000-krotna wygrana. Z niezwykłej wysokości tej kwoty zdać sobie można łatwiej sprawę, jeśli się zważy, że w odpowiedniej proporcji główna wygrana loterii klasowej wynosiłaby 5 milionów (przy cenie losu 200 zł) złotych.

Do mieszkańców miasta Nowego.

W dniu 15-go lipca 1929 r. przyjeżdża po raz pierwszy do miasta naszego J. E. Ks. Biskup Dr. Okoniewski. Aby godnie przyjąć najwyższego dostojnika Kościoła naszej diecezji, uprasza się mieszkańców miasta Nowego, by domy swoje ozdobili girlandami, zielenią, chorągiewkami o barwach narodowych i kościelnych. Mianowicie domy przy ulicach, któreimi dostojny gość będzie przechodził, t. j. Gdańskie Przedmieście, Kolejowa, Plac św. Rocha, Gdańska, Biskupia, Rynek, Grudziądzka, Kościuski i Sądowa, winny w dniach 15, 16 i 17 1929 r. odziać się w specjalną szatę godową.

Pp. pracodawców, właścicieli sklepów i warsztatów uprasza się, by w dniu 15. 7. b. r. interesy, warsztaty i t. d. zamknęli już o godzinie 15-tej, dając tem samem możność personelowi i pracownikom swoim brania udziału w powitaniu J. Ekscelencji.

Wszystkie stowarzyszenia, cechy i t. d. uprasza się o wzięcie udziału w powitaniu i pochodzie z sztandarami, aby tem samem zadokumentować przywiązanie swe do Kościoła katolickiego i najprzewielebniejszego arcybiskupa.

Niech nie zabraknie ani jednego stowarzyszenia i cechu, aby arcybiskup nasz doznał prawdziwie ojcowskiego przyjęcia i przekonał się, że Nowe, to miasto nawskroś katolickie.

Program:

1. Dnia 15 lipca b. r. o godzinie 4-tej po poł. stoją wszelkie Tow., Cechy i t. d. gotowi do oficjalnego powitania na Placu św. Rocha i ul. Gdańskiej. Po powitaniu uroczyste wprowadzenie J. E. Najprzewielebniejszego Ks. Biskupa do kościoła.

2. O godzinie 8-mej wieczorem RAUT na salach p. Borkowskiego. Każdy obywatel jest mile widziany i winien udział brać.

Listy, celem wpisania się, są wyłożone u pp. Borkowskiego, Wesolowskiego i w Magistracie od 22 czerwca do 6 lipca włącznie.

Dnia 16 lipca b. r. o godzinie 8-mej wieczorem stoją wszelkie Tow., Cechy i t. d. na dziedzińcu szkoły powszechnej gotowi do capstrzyku z pochodniami (bez chorągwi).

Nowe, dnia 18. czerwca 1929 r.

Jabłoński

burmistrz.

Poszukuję

od zaraz 2 samotnych koszykarzy. Zgłosić się do K. Jozużak, Gdańsk, Weidengasse 54.

Dojarza

porządneho i niezonatego poszukuje od 1 lipca b. r. Otto Dettlaff, Tryl.

Ogłoszenie.

Uprasza się wszystkie Stowarzyszenia, Cechy i t. p. o delegowanie delegatów na posiedzenie odbyć się mające w poniedziałek, dnia 24 czerwca b. r. o godzinie 5-tej po poł. w sali posiedzeń Magistratu, w sprawie przyjęcia J. E. Ks. Biskupa w Nowem.

Nowe, dnia 19 czerwca 1929 r.

Jabłoński
burmistrz.

Obwieszczenie.

Podaje się do publicznej wiadomości, iż przejazd łodzią z Nowego do Nebrowa od dnia dzisiejszego odbędzie się jak następuje:

Odjazd z Nowego o godzinie 5³⁰ rano

Odjazd z Nowego o godzinie 10 przed poł.

Odjazd z Nowego o godzinie 2³⁰ po poł.

W nagłych wypadkach w każdy czas.

Nowe, dnia 12 czerwca 1929r.

Burmistrz.

Za okazane współczucie z powodu śmierci naszego syna i brata składamy serdeczne

„Bóg zapłać”.

Pr. Mechlin z rodziną.

Za nadesłane nam życzenia z okazji ślubu naszego w dniu 18-go czerwca b. r. składamy wszystkim serdeczne

„Bóg zapłać”.

Gniew, w czerwcu 1929 r.

Augustynostwo Kujotowie.

Obwieszczenie.

W czwartek, dnia 27 czerwca b. r. odbędzie się w Nowem

jarmark na bydło i konie.

Nowe, dnia 20 czerwca 1929 r.

Burmistrz.

Miejscowa

Ochotnicza Straż Pożarna

urządza w wilży św. Jana, w niedzielę, dn. 23-go czerwca 1929 r. o godz. 4 po poł.

przy Wiśle

Zabawę ludową,

na którą Szanowne Obywatelstwo miasta i okolicy oraz miejscowe towarzystwa uprzejmie zaprasza.

Własny bufet i przekąski na miejscu.

Podczas zabawy tańce, różne urozmaicenia i puszczanie wianków.

Zarząd.

W sobotę, dnia 29 czerwca 1929 r. o godz. 20 urządzają czeladniki stolarskie w Nowem w lokalu p. Stasiewskiego

Zabawę taneczną,

na którą Szanowne Obywatelstwo zaprasza

Komitet.

20 zł

wypłaca temu, kto mnie wskaże jednopokojowe mieszkanie.

Jerzy Krüger.

Struny, podstawki i kółki

na skrzypce oraz kolofonię

poleca

W. Wesolowski, Nowe,

NASZ DODATEK ILUSTROWANY

NIEDZIELA, 23 CZERWCA 1929 r.

ZACIEŚNIENIE STOSUNKÓW DYPLOMATYCZNYCH POLSKO-WŁOSKICH PRZEZ PRZEMIANOWANIE
POSELSTWA NA AMBASADĘ



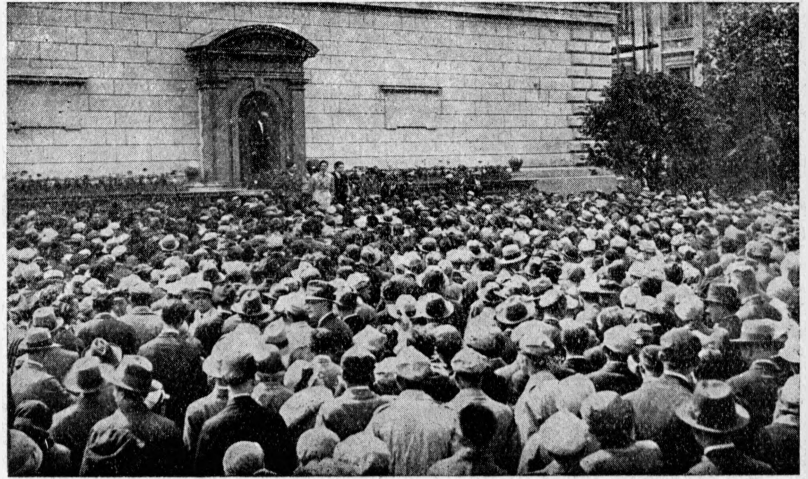
POLSKA WIELKIEM MOCARSTWEM. AMBAsADOR ITALII
HR. MARTIN FRANKLIN JAKŁADA WIENIEŚ NA GROBIE
NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA W WARSZAWIE.

FOT. PHOTO-PLAT

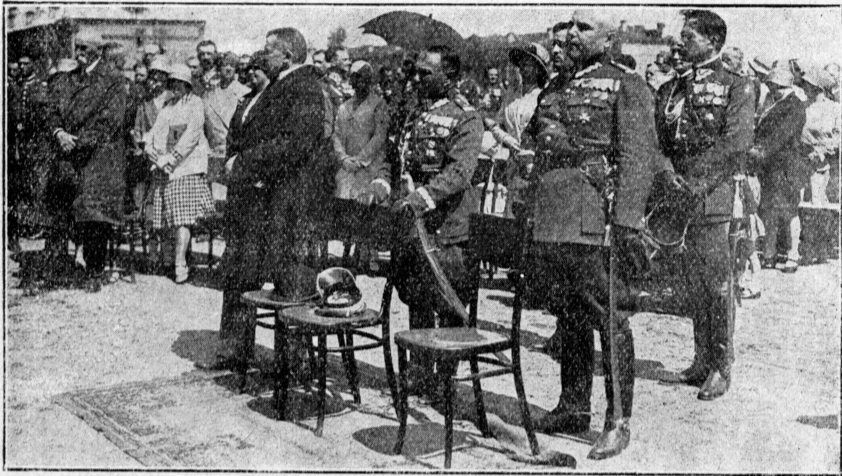


W Warszawie odbył się walny zjazd delegatów Związku Obrońców Ojczyzny. Zjazd zaszczylił swoją obecnością Pan Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu Członków Rządu.

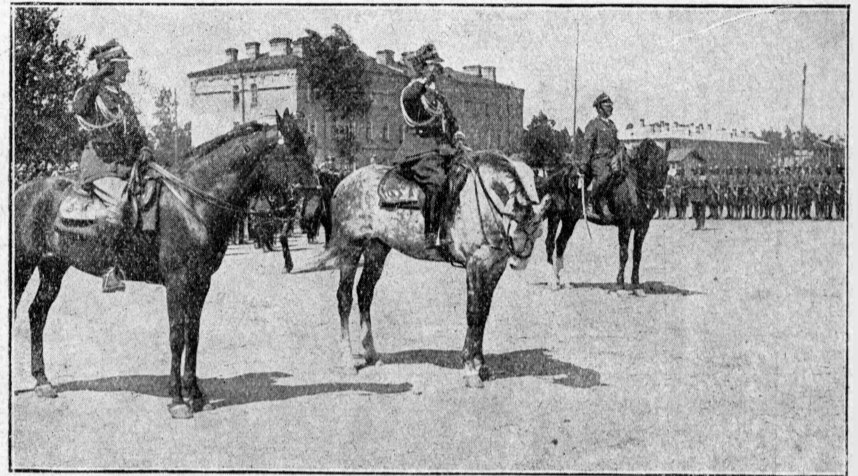
Na dziedzińcu Uniwersytetu Warszawskiego odbył się wiec przy udziale paru tysięcy akademików. Celem wiecu było omówienie wypadków lwowskich



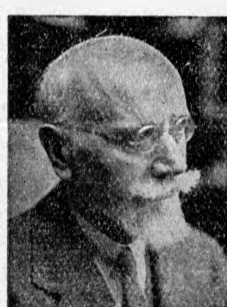
Święto 4 D. A. K. w Suwałkach



Msza polowa. Stoją od lewej ku prawej Prezes Sądu Okręgowego p. Naumowicz, starosta suwalski p. O. Malinowski, komendant garnizonu gen. Waraksiewicz



Komendant garnizonu gen Waraksiewicz przyjmuje defiladę.



Podczas otwarcia ostatniego Zjazdu Związku Uczonych i Artystów w Niemczech zostali udekorowani za swą wybitną działalność naukową i artystyczną orderem „Pour le Merite” profesor filozofji, Stumpf z Berlina (pierwszy), nauczycielka K. Kollawisz i kapelmistrz Fürtwängler.

M. Venizelos otrzymał dymisję ze stanowiska szefa rządu.

Kpt. Dewar zawieszony w prawach oficera, mianowany adj. morskim króla Jerzego V.

Ambasador Japonii w Paryżu Adoseta, przewodniczący Ligi Narodów w Madrycie.

Święto przysposobienia wojskowego



Dn. 9 b. m. rozpoczęło się święto organizacji W. F. i P. W. Święto zostało rozpoczęte uroczystym nabożeństwem na Placu Marszałka Józefa Piłsudskiego, które celebrował przybyły specjalnie z Wilna Jego Ekscelencja ksiądz Biskup Bandurski. Po nabożeństwie Dowódca O. K. Warszawa, gen. Wróblewski przyjął defiladę oddziałów organizacji P. W.

Jeżeli w miejscowej księgarni nie możesz dostać jakiegokolwiek książki, pisz do M. A R C T A, Warszawa, Nowy Świat 35, a wyślą Ci ją natychmiast.

Jeżeli w miejscowej księgarni nie możesz dostać jakiegokolwiek książki, pisz do M. A R C T A, Warszawa, Nowy Świat 35, a wyślą Ci ją natychmiast.



Piętkiewicz z Warszawianki pobił rekord polski w biegu na 5000 m.



Z okazji Powszechnej Wystawy Krajowej przybyła do Polski wycieczka z Łotwy, z pp. A. Etlisem, wiceministrem rolnictwa, Skubinszem dyr. zjedn. kooperatyw, Wolandem burm. m. Dziwińska, d-rem Ziwek, wybitn. ekonomistą Charitonem, dyr. Izby Polsko-Łotewskiej w Rydze i kon. Kolankowskim na czele. Miłi goście byli serdecznie podejmowani w Poznaniu i w Warszawie, gdzie dano im możliwość zapoznania się z dorobkiem pracy polskiej na polu kultury i organizacji gospodarczej.



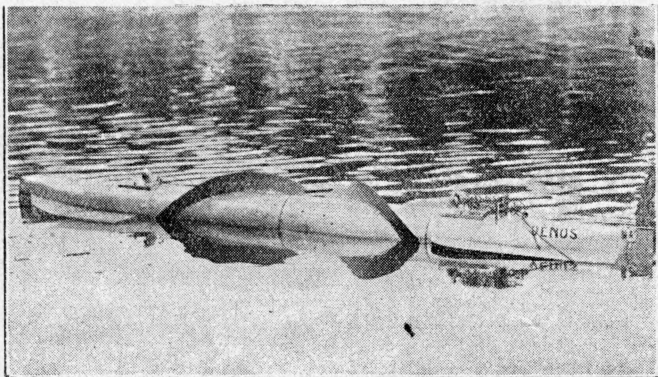
Rotm. Constancinescu zdobył I nagrodę „potęgi skoku” w Warszawie.



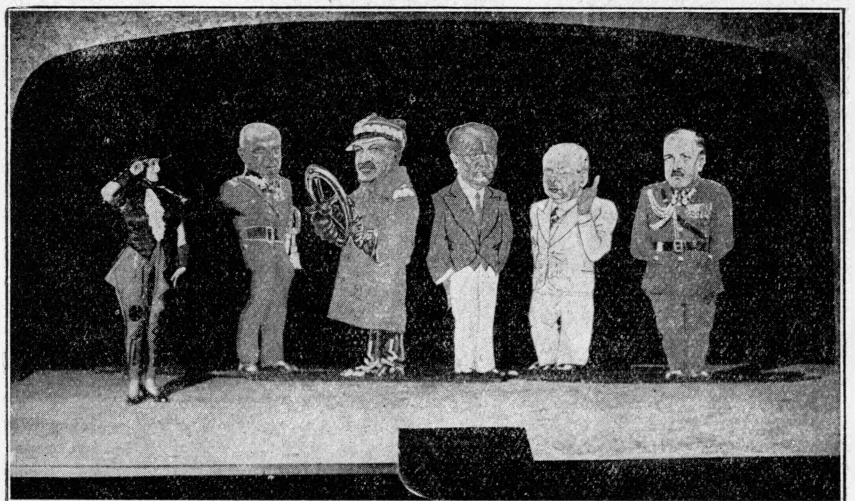
Strajk listonoszów w Paryżu. Próżnujący listonosze i zastępujący ich żołnierze.



Zwycięzca Atlantyku Lindbergh przygotowuje swój samolot do podróży poślubnej.



Łódź nowego wynalazku „hydranis venus”, mająca za ledwie 3,5 metra długości, która ma przebyć Atlantyki w 30 godzin z wyspy de la Jatte do Ameryki.



Karykatury ministrów z najnowszej rewji w teatrze „Qui pro quo” p. t. Figury wo(j)jskowe.

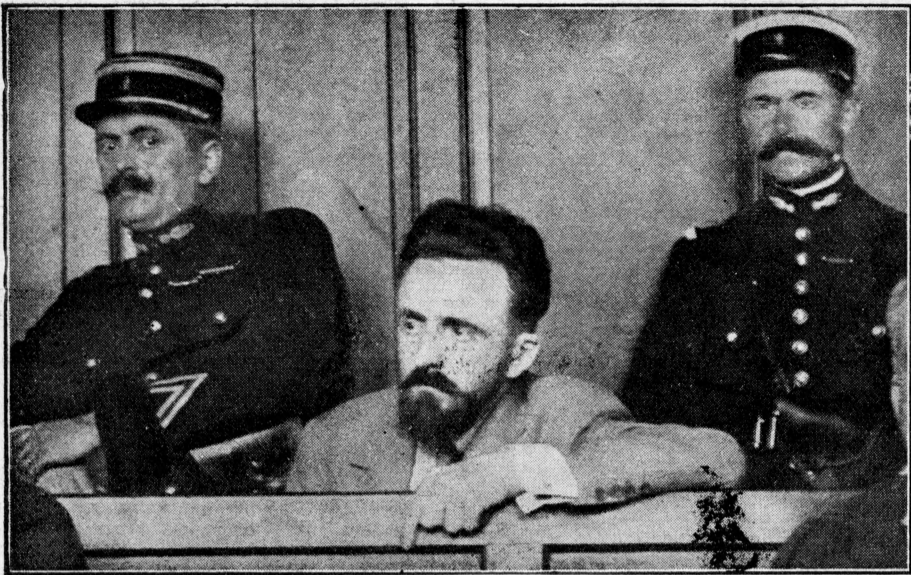


„Ręce do góry! Hallo, komisarzat policji? Proszę wysłać kilku agentów. Złowiłem niebezpiecznego włamywacza...” (Fot. „Petef”).

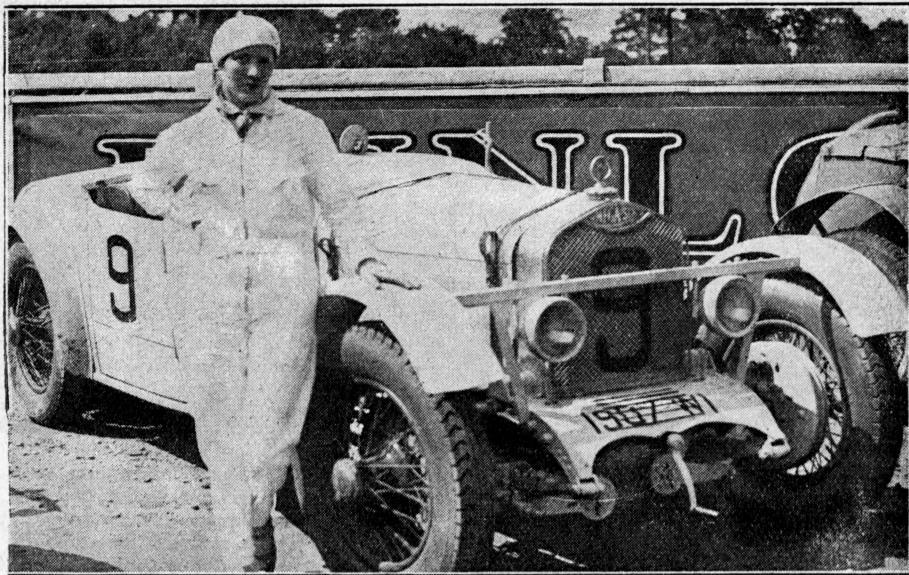
Rewolwer jako broń lub jako ucieczka przed bankructwem życiowym



Jeszcze chwila, a rozczarowany życiem kandydat na samobójcę padłby na ziemię z przestrzeloną skronią... (Fot. „Petef”).



Barataud, morderca skazany na dożywotnie więzienie. Wyrok ten, jako zbyt łagodny, doprowadził do rozruchów w Limoges, gdzie tłum szturmował do więzienia, aby zlinczować mordercę.



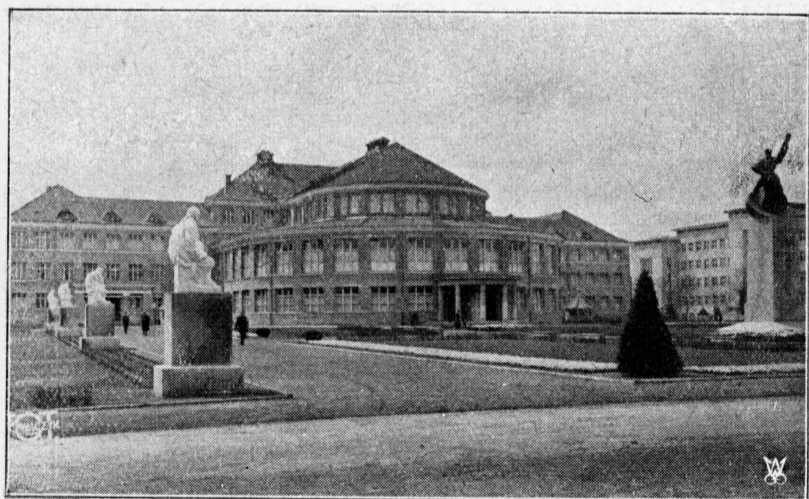
Piękna szoiterka zwyciężczyni w wyścigu samochodów, kierowanych przez panie.



Tak wygodnie podróżują luksusowymi pociągami Amerykanie. Naturalnie nie wszyscy, lecz tylko ci, których portfele są dość wypchane dolarami.



Sztuczne krzyżowanie zboża.



Wystawa w Poznaniu. Pałace sztuki.



JAN CIEPLIŃSKI.

Baletmistrz Opery Królewskiej w Sztokholmie, p. Jan Ciepliński, wystawił ostatnio niezwykle oryginalny balet p. t. „Piotr Pastuch”, osnuty na tle bajki Andersena, który przyjęty został entuzjastycznie. Muzykę skomponował kompozytor szwedzki Kurt. Atterberg; w roku ubiegłym otrzymał on w Ameryce pierwszą nagrodę za symfonię Schubertowską.



Popierajcie L.O.P.R.

**JEDŹ NA
POWSZECHNĄ
WYSTAWĘ
KRAJOWĄ
W POZNANIU**

**GWARANTOWANE ROWERY
1-SZO RZĘDNYCH MAREK**

ANGIELSKIE „BODWEN”
FRANCUSKIE „SI'HINX”
AUSTRJACKIE „PUCH”

NA DŁUGOTERMINOWE RATY POLECA:

D/T. M. OKOŃ

WARSZAWA, UL. ZIELNA 11.

ŻĄDAJCIE ILUSTROWANYCH
CENNIKÓW NA SEZON BIEŻĄCY

Posiadamy również na
składzie wiele innych
przedmiotów niezbęd-
nych w każdym domu.

NAJLEPSZE KSIĄŻKI
ZADĄĆ BEZPŁ. PROSPEKTÓW. WARSZ. KRZYWYŃSKA 1.

